

LEGION MAŁYCH DUSZ

Październik – Listopad - Grudzień 2026



STELLA
CHEVREMONT

***„W waszym działaniu
spokój jest wart złota”***

Nadzieja. Światło w ciemności.

(28 kwietnia 1972)

*(Kontynuacja naszej refleksji
nad trzema cnotami teologicznymi czyli boskimi.
Po cnocie wiary jest nadzieja).*

Istnieje wiele dróg do Nieba, a Jezus ukazuje nam je wszystkie w czterech Ewangeliach. Zachęca nas do ich czytania (Ewangelii) i praktykowania cnót...

„A wy, tak wy, którzy czytacie te słowa, badajcie swoją duszę, pielęgnujcie ten rzadki i cenny kwiat... Boską Miłość” (por. 28 kwietnia 1972),

„Nadzieja jest darem z Nieba” (28 października 1974).

Pan Jezus, zwracając się do Małgorzaty 28 kwietnia 1972 roku, ubolewał, że *„nadzieja jest teraz dla wielu jedynie odległym wspomnieniem czasów, gdy ich serca tęskniły za Prawdą” (28 kwietnia 1972)...*

Nie zapominajmy o tym. Rok 1977 i lata następne były dla Małgorzaty „ciemną nocą” (por. Jan od Krzyża) i to właśnie w tym okresie zadawała sobie dużo pytań na temat wiary. Małgorzata długo rozważała nadzieję, bo tylko nadzieja mogła ją poprowadzić przez trudny duchowo czas; *„Poddanie się Świętej Woli Bożej, doskonale wiedząc, że z tego oddania rodzą się Nadzieja i Zaufanie” (6 sierpnia 1977).*

W takich czasach nadzieja jest zatem „prawie” jedynym wsparciem. *„Nie zawsze rozumiem Jego plany wobec mnie, ale pragnę pozostać otwarta na Jego twórcze działanie w mojej duszy we wszystkim” (18 marca 1977 r.).*

I kontynuowała: *„Bardzo cierpiałam z tego powodu, że nie odczuwałam łask, stąd moje wątpliwości i niepokoje... Rozumiem jednak, że Bóg, nawet w ciemności, kontynuuje we mnie swoje dzieło uświęcenia... To jest czas Nadziei (por. tamże)”. Jezus odpowiedział Małgorzacie: „Twoja ufność, twoja nadzieja, twoje posłuszeństwo będą twoim zwycięstwem...” (25 kwietnia 1977r.). Aby lepiej zrozumieć naturę tej cnoty, która objawia nam, wierzącym, sens naszego życia na ziemi, musimy – oczywiście –*

odwołać się do naszej patronki, świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. To Ona uczy nas jak być małą duszą i była wzorem dla Małgorzaty...

„Tylko nadzieja jest boskim promieniem, który nie może umrzeć” (21 października 1966 r.) – powiedział Jezus do Małgorzaty. Tak pisze św. Teresa, oświecona tą nadzieją: *„Dobry Bóg obdarzył mnie łaską poznania świata na tyle, by nim gardzić i zdystansować się od niego... i dzięki tej łasce (nadziei Nieba) wokół mnie panowała radość, szczęście... przyjaciele, których tam mieliśmy, ale byli zbyt światowi... za mało myśleli o śmierci... (por. A32v). Dobry Bóg dał mi odczuć, że prawdziwa chwała to ta, która będzie trwała wiecznie (A32r)”* (Dzieje duszy, Conrad De Meester). Nie pozwólmy, by „kwiat Nadziei w naszych duszach” zwiądnął, bo prowadzi nas do Miłości (por. 24 stycznia 1977 r.), mimo że:



„Podstępne głosy, które nieubłaganie chcą mnie zniszczyć... (mówią o naszych słabościach) – tak, będą nadal mówić o nas jako o wrakach życia, zranionych przez życie... (por. tamże).

Czyż Nadzieja nie jest na zawsze Skarbem Ubogich? (15 stycznia 1983 r.)

Ksiądz Mariusz

**KOMENTARZ DO OŘĘDZIA
MIŁOSIERNEJ MIŁOŚCI
DO MAŁYCH DUSZ
(ciąg dalszy)**

24 kwietnia 1966

Jesus : *Chcę, abyś była cierpliwa wobec wszystkich, bo jeśli moja córeczka nie nabędzie cierpliwości, która jest wielką cnotą, zawiedzie swego Boga.*

W języku potocznym cierpliwość jest cnotą, która rodzi wiele przysłów. Oto kilka: „*Wszystko przychodzi tym, którzy czekają*” – Clément Marot, francuski poeta urodzony pod koniec XV wieku.

„*Trzeba umieć uprawiać swój ogród*” – Voltaire:

Greckie przysłowia: „*Niedojrzałe winogrono powoli staje się słodkie*”.

„*Dobre rzeczy przychodzą późno*”. „*Ziarno po ziarnku, worek będzie się powiększał*”. Szekspir: „*Jakże biedni są ci, którzy nie mają cierpliwości*”.

W duchowym kontekście rozważmy wiersz św. Teresy z Ávili, cytowany w Katechizmie Kościoła Katolickiego (KKK 227):

Niech nic cię nie niepokoi / niech nic cię nie przeraża

Wszystko przemija / Bóg się nie zmienia

Cierpliwość wszystko zdobywa / Kto ma Boga

Nie brakuje mu niczego / Bóg sam wystarcza.

W Orędziu o Miłości Miłosiernej słowo cierpliwość jest cytowane ponad sto razy. Przypomnijmy sobie tylko to napomnienie Jezusa z 29 maja 1967 roku: „*Nie stworzyłem świata w jeden dzień.*

Ziarno pszenicy zasiane w ziemię nie kiełkuje w jeden dzień.

Cierpliwość jest konieczna w każdych okolicznościach.

Wierz, że dobre ziarno zawsze wydaje stokrotny plon”.

Ale we fragmencie, który tu omawiamy, odnosi się on do cierpliwości, jaką powinniśmy mieć wobec siebie nawzajem. Jezus powiedział bowiem do Małgorzaty: „*Chcę, żebyś była cierpliwa dla wszystkich*”.

Ta niezbędna cierpliwość wobec bliźniego może wymagać pewnego stopnia poświęcenia. Jezus zdaje sobie z tego sprawę i ośmiela się to podkreślić w Orędziu z 13 marca 1966 roku:

„*Niech każda chwila twojego życia będzie poświęcona uwielbianiu, wychwalaniu i służbie twojemu Bogu. Ofiaruj swoje drobne **ofiary** Miłości, nie licząc się z kosztami. Ten czas jest ci dany, abyś się uświęcała. **Bądź cierpliwa i miłosierna wobec bliźniego i wobec siebie. Kroc bez lęku drogą poświęcenia**”.* W powyższych wersetach natknęliśmy się na słowo „ofiara”. W istocie wymaga ono wzięcia spraw na siebie, wyrzeczenia się

własnego nastroju, aby przyjąć drugiego człowieka takim, jaki jest, a nie takim, jakim chcielibyśmy, żeby był. Najlepszym obrazem, jaki możemy znaleźć, jest cierpliwość samego Boga wobec nas.

Obraz tego znajdujemy w Drugim Liście Świętego Piotra:

„Pan nie zwleka z wypełnieniem obietnicy, jak niektórzy są przekonani, że Pan zwleka, ale On jest cierpliwy względem was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia”.

Święty Jakub ze swej strony zachęca nas do cierpliwości, biorąc za przykład rytm pór roku: *„Bracia i siostry, bądźcie cierpliwi, oczekując przyjścia Pana. Przypatrzcie się rolnikowi, który cierpliwie czeka na cenne plony ziemi, aż nadejdą wczesne i późne żniwa. I wy bądźcie cierpliwi i trwajcie, bo przyjście Pana jest bliskie” (Jk 5, 7-8).*

Ze swojej strony wyryjmy w sercach to, co Jezus nam tu mówi: **„Cierpliwość to wielka cnota”.**

Święty Proboszcz z Ars, który z pewnością znał się na surowości życia, powiedział: *„Lepsza jest godzina cierpliwości niż wiele dni postu”.*

24 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Jezus: Za każdym razem, gdy zwrócisz ku Mnie wzrok, znajdziesz Mnie. Nie zostawię cię dziś samej. Jestem pełen czułości dla mojego dziecka”.

Co Jezus ma na myśli? Trudno to zinterpretować. Czy to szczególna łaska na ten dzień, 24 kwietnia? Mówi jej, że nie zostawi jej dziś samej. Czy są dni, kiedy tak nie jest? Być może ma na myśli namacalną obecność. Często bowiem mówi, że jest zawsze blisko niej, nawet jeśli ona tego nie czuje. Co więcej, posuwa się nawet do stwierdzenia z 30 stycznia 1966 roku:

„Kiedy wydaje się, że jestem daleko, jestem blisko i nauczam. Wypełnię pustkę twojego serca. Miej wiarę. Bądź wierna. Nie lękaj się”. Musimy odłożyć na bok nasze osobiste problemy, uczyć się ze wszystkiego, zarówno dobrego, jak i złego, pamiętając o jednym i zapominając o drugim.

Nie wiemy, co wydarzyło się tamtego „dzisiaj” 24 kwietnia. Ale w wierze możemy, ze swojej strony, dosłownie potraktować to zapewnienie, że jeśli zwrócimy się do Pana, jesteśmy pewni – w wierze – że On pozwala się znaleźć.

Wystarczy otworzyć Ewangelię: „*Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kto kołacze, temu otworzą. Albo, jeśli syn wasz poprosi o chleb, czy który z was da mu kamień? Albo jeśli poprosi o rybę, czy da mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre dary tym, którzy Go proszą!*” (Ewangelia Mateusza 7, 7-11).

Jezus powiedział do Małgorzaty: „*Jestem pełen czułości dla mojego dziecka*”. Nie bądźmy zazdrośni; powiedział nam 2 czerwca 1967 roku: „*Jestem tym samym Jezusem dla wszystkich. Jeśli mam upodobania co do niektórych dusz, nie umniejsza to ani trochę mojej miłości do wszystkich i do każdej z nich z osobna*”.

Bóg jest Miłością, jak pięknie mówi nam Księga Izajasza: „*Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A gdyby nawet ona zapomniała, Ja o tobie nie zapomnę!*” Bo wyryłem cię na dłoniach moich... ” (Izajasz 49, 15-16)

24 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Jezus: *Gdy pozbawię cię samotności, czy odmówisz niesienia tego krzyża? Jest on jednak lekki. Czyż twoje serce nie jest Moim schronieniem? I czy hałas może przeszkodzić Mi, abym do Ciebie mówił?*

Zrozumiałe jest, że w swojej misji posłannictwa i w gotowości do rozmowy z Jezusem, Małgorzata odczuwała wielką potrzebę samotności. Ale jest żoną i matką. Jej sytuacja nie przypomina sytuacji pustelnika czy zakonniczki żyjącej w ciszy klasztoru. Musiała stawiać czoła codziennym obowiązkom, aby zarządzać domem. Jezus powiedział jej, że to napięcie

między jej powołaniem świeckim a duchowym jest rodzajem krzyża, krzyża, który jest jednak lekki.

Jezus potrafił do niej mówić, nawet gdy nie znajdowała się w idealnych warunkach ciszy i odpoczynku.

A to niemała łaska, którą On ją obdarzył: być całkowicie w świecie i całkowicie w Sercu Jezusa. Zwierzyła się nam z tego pewnego dnia. Było to 9 maja 1966 r. *„Wracając do domu ze Mszy Świętej, mój mąż rozmawiał ze mną. Nagle poczułam Jego ukochaną Obecność blisko siebie. Ogarnęło mnie głębokie poczucie spokoju i byłam już całkowicie oddana Jezusowi. Kiedy zostałam sama, padłam na kolana. Uwielbiałam Go, a On mnie odwiedził. Moje serce, płonące miłością, poddało się i stałam się jednością z Nim. Trwałam tak przez około pół godziny, bez sił, bez myśli, całkowicie zatracona w Nim”*.

Oczywiście zakłada się, że musiała stłumić swoje emocje, aby mąż niczego nie zauważył. Małgorzata doświadczyła tu jednego z tych nadprzyrodzonych przeżyć, które opisuje w swojej autobiografii: *„Z rozkoszą zanurzyłam się w czytaniu dobrych książek, a pokarm, który z nich czerpałam, wydawał się mojej duszy słodszy niż miód. Im więcej ich pochłaniałam, tym bardziej ich pragnęłam i pragnęłam. Doświadczyłam duchowego obżarstwa. Jezus delikatnie mnie dotykał. A ekstazy następowały jedna po drugiej. Kiedy wydawał się daleki, gorzko płakałam, a On natychmiast się pojawiał, pocieszając mnie i hojnie dając mi to, czego tak bardzo pragnęłam: Jego”*. Małgorzata doświadcza, że hałas nie przeszkadza Jezusowi w mówieniu do niej. Kiedy dusza zanurza się w świecie nadprzyrodzonym, jest w pewnym sensie odłączona od swojego zmysłowego otoczenia. Pomyślmy o doświadczeniach lekarzy podczas objawień Najświętszej Maryi Panny dzieciom z Beauraing. Próbowali odwrócić ich uwagę, nawet podkładając im ogień pod dłonie, a one nie czuły przy tym najmniejszego poparzenia.

24 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Jezus: *Cierpisz? I co mam powiedzieć? Ta ziemia jest krainą łez. Już ci powiedziałem, doskonała radość nie jest z tego świata... Czego od ciebie*

oczekuję? Pomóż mi nieść mój krzyż. Ofiara Krzyża będzie trwała, dopóki będą grzesznicy, czyli do końca czasów. Do tego czasu ludzie będą zadawać cierpienie swojemu Bogu.

Oto jesteśmy w obliczu wielkiej tajemnicy: tajemnicy cierpienia. Cierpienie jest bardzo obecne w Orędziu Miłosiernej Miłości. Małgorzata napisała nawet 9 sierpnia 1984 roku: „*Ani dnia bez cierpienia, przez lata! Cierpienie fizyczne, cierpienie moralne... Oddałam wszystko Miłości. Księga Miłości Miłosiernej ma drugi tytuł: **Księga Cierpienia**. Nie mogę żałować tej Miłości, która daje i prosi tylko o Wolę Bożą. Jakże jestem szczęśliwa, że oddałam swoją wolę na... na zawsze! Dusze są cenne...*”

Ale jak rozumieć słowa Jezusa: „*Ludzie sprawiają cierpienie swojemu Bogu?*” Czyż Jezus nie zmartwychwstał? Czyż nie zasiada w chwale po prawicy Ojca, jak głosi Credo? Cierpienie Boga jest tajemnicą...a ludzie nie potrafią wyjaśnić tej tajemnicy. Co powiedzieć? Bóg tak ściśle związał się z ludzką naturą, że odczuwa w swoim Sercu emocje, zarówno radosne, jak i smutne, każdej istoty zamieszkującej wszechświat. W swojej czułości nie może być obojętny na to, czego doświadczamy na ziemi. Cierpienie Jezusa w Jego Mistycznym Ciele. W ludzkim ciele, gdy cierpi kończyna (ramię, noga, serce, płuca...), to cierpienie odczuwa się w umyśle. Nie mówimy: „noga cierpi”, ale raczej: „boli mnie noga”.

Matka cierpi wewnętrznie, gdy jej dziecko choruje. Nie może pozostać obojętna. W pewnym sensie cierpi bardziej niż dziecko, ponieważ jest bezsilna wobec choroby syna lub córki. Słyszałem kiedyś, jak matka mówiła mi, że żałuje, iż nie mogła zająć miejsca swojego hospitalizowanego syna.

Co mówi święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian? „*Bóg bowiem chciał, aby nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby członki troszczyły się o siebie nawzajem. Jeśli cierpi jeden członek, cierpią z nim wszystkie inne członki; jeśli zaś jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, raduje*

się z nim każdy członek. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa, a każdy z was jest Jego członkiem” (1 Kor 12, 25-27).

Możemy zatem powiedzieć, że Chrystus, Głowa, cierpi z powodu cierpienia swoich członków. Grzesznicy są jak chorzy, których pragnie uzdrowić, ale jest bezsilny z powodu wolności, którą nam dał.

Dzisiaj Jezus prosi Małgorzatę, aby pomogła Mu nieść ten Krzyż, obciążony grzechami ludzkości. Prosi o to Swojego Posłańca, a także nas, Małe Dusze, którymi jesteśmy. Przeczytajmy jeszcze raz, co Jezus powiedział nam 25 sierpnia 1979 roku:

„Wszystkie małe dusze ponoszą przede Mną wielką odpowiedzialność. Każdej z nich powierzyłem znaczną liczbę dusz do zbawienia. Dobrze wiesz, Moje dziecko, że nie walczy się, nie otrzymując ciosów”.

Jest tylko jedno lekarstwo na ukojenie cierpienia: Miłość! Najskuteczniejszy środek kojący, balsam na każdą ranę, to niewyczerpane lekarstwo. Używaj obficie tego świętego lekarstwa, wzmacniając swoją wolę zwycięstwa, swoją niezachwianą pewność siebie, swoją nadzieję wbrew wszelkim przeciwnościom i swoją wierność łasce, która działa w tobie”.

27 kwietnia 1966 (Podczas Komunii)

M *Boże mój, kocham Cię... Cóż więcej mogę powiedzieć?*

J *Nic nie mów; Twoje milczenie powie wszystko.*

M *O mój Umiłowany, któż kiedykolwiek zrozumie cuda, których dokonujesz w duszach?*

J *Aby to zrozumieć, trzeba stać się całkiem małym.*

To szczere wyznanie Małgorzaty. Pragnie znaleźć wzniosłe słowa, by wyrazić swoją miłość. Umie tylko powiedzieć: „Kocham Cię”. Jezus odpowiada jej, że słowa są zbędne, bo prawdziwa miłość przekracza ludzkie słownictwo. Posłuchajmy rady świętego Proboszcza z Ars:

„Kiedy stoimy przed Najświętszym Sakramentem, zamiast rozglądać się wokół, zamknijmy oczy i otworzmy serca; Dobry Bóg otworzy swoje”. Pójdziemy do Niego, On przyjdzie do nas, jeden z prośbą, i drugi z prośbą:

to będzie jak oddech od jednego do drugiego. Jak słodko jest zapomnieć o sobie, szukając Boga!

I kontynuuje, mówiąc o modlącym się człowieku: „*To tak jak za moich początków w Ars. Był tam człowiek, który nigdy nie przechodził obok kościoła bez wstąpienia do środka. Rano, idąc do pracy, wieczorem, kiedy wracał, zostawiał łopatę i kilof przy drzwiach i długo trwał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Podobało mi się to. Zapytałem go kiedyś, co mówił Panu Jezusowi podczas tych długich wizyt u Niego. Czy wiesz, co odpowiedział ?*

„Ojcze, nic do Niego nie mówię, patrzę na Niego a On patrzy na mnie.”

<https://site-catholique.fr/index.php?post/Priere-du-Saint-Cure-d-Ars-devant-le-SaintSacrement...>

Następne pytanie brzmi: „*O mój Umiłowany, któż kiedykolwiek pojmie cuda, których dokonujesz w duszach?*”. Małgorzata jest wrażliwa na świat nadprzyrodzony i dzięki tej wrażliwości dostrzega coś z tego, co dzieje się w świecie dusz. Odpowiedź Jezusa jest zaskakująca. Pomyślałbym, że powie, iż wymaga to szczególnej zdolności czytania tajemnic sumień, jak miało to miejsce na przykład u świętego Proboszcza z Ars, o którym właśnie wspomnieliśmy, czy w przypadku charyzmatu świętego Ojca Pio z Pietrelciny.

Nie! Jezus mówi, że aby dostrzec te cuda dokonywane w duszach, **trzeba być pokornym**. Oczywiście pokora jest istotną cechą duchowości Orędzia Miłości Miłosiernej. Słowo to pojawia się ponad 300 razy w pismach Małgorzaty. Jezus mówi nam o tym szczególnie w Ewangelii. Na przykład czytam w Ewangelii według św. Łukasza:

Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, bo takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, i nikt nie wie, kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”

(Łk 10, 21-24).

W związku z tym Małgorzata opowiada w swojej autobiografii sen:

„Pewnego razu, we śnie, byłam w kościele przed figurą Dzieciątka Jezus. U stóp figury widniał napis: litera "M". Zrozumiałam, że muszę sięgnąć do tej litery i dotknąć jej palcem”. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek widziała, żeby ktoś to osiągnął. Ja, zdaje się, dotknęłam jej jednym susem. Co to znaczy? O ile rozumiem, litera M oznaczała: maleńkość. Myślałam, że muszę osiągnąć ten etap prawdziwego życia chrześcijańskiego. Małe dusze, Maleńkość, wszystko, co Jezus kocha; i to Dzieciątko, drogi Mały Jezus, uczył mnie tej lekcji. Teraz, w moim życiu duchowym, zawsze był to dominujący temat i stanowi istotę Boskiego Orędzia. Być małym, aby osiągnąć pełnię miłości Chrystusowej”.

27 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Płakałam, mówiąc do niego:

Małgorzata: *Jezu, mój ukochany, nie chcę cię obrazić, wiesz o tym, prawda?*

Jezus: *Dlaczego moje dziecko mówi o obrażaniu mnie, gdy Ja odsłaniam mu Moją miłość?*

Małgorzata: *Obawiam się, że jestem zbyt uczuciowa.*

Jezus: *Twoja wrażliwość służy jedynie pielęgnowaniu twojej miłości.*

Tutaj dostrzegamy delikatną naturę Małgorzaty w jej relacji z Jezusem. Chce mieć pewność, że Go nie urazi. To prawda, że w relacjach między dwojgiem bardzo bliskich sobie ludzi, nawet najmniejsze zadrapanie boli. To prawda między małżonkami, to prawda między dwojgiem bliskich przyjaciół. Rozumiemy, dlaczego zadaje sobie to pytanie. Jak nie urazić swojego Boskiego Powiernika? Boi się zbytnej sentymentalności. To prawda, że jesteśmy w początkowych miesiącach tych dialogów i że łaski Jezusa stają się coraz bardziej zauważalne. Z biegiem lat nauczy się doświadczać okresów nieobecności, kiedy jej wrażliwość nie będzie już zaspokajana. Będzie musiała żyć zgodnie z nakazami swojej **woli**, gdy jej **wrażliwość** przestanie być obecna.

Na razie Jezus ją uspokaja: twoja wrażliwość służy Miłości!

28 kwietnia 1966 r.

Modlitwa.

Usłyszałam od kogoś kilka słów pełnych nienawiści.

Małgorzata: *O Jezu, ciężar ich grzechów boleśnie przytłacza moją duszę.*

Jezus: *Umiłowana Moja, spójrz w głąb siebie i zobacz skutki Mojej łaski. Spodobało się Mojej miłości wylać skarby Swego miłosierdzia na twoją duszę. Nikt nie może dotknąć dzieła Moich rąk, nie obrażając Mnie poważnie. Dbam o Moje dziecko. Miej zaufanie.*

Małgorzata usłyszała kilka słów nienawiści. Nie mówi, że te słowa były skierowane do niej. Mówi tylko, że była ich świadkiem. I to wystarczy, by jej dusza poczuła ucisk. Być może na jej miejscu po prostu wzruszylibyśmy ramionami i szybko pomyśleli o czymś innym.

Małgorzata, w swojej bliskości z Jezusem, odczuwa ciężar grzechu. A Jezus potwierdza jej, że w ten sposób uczestniczy w boskim miłosierdziu, które cierpi z powodu zła szerzącego się na całym świecie. Oczywiście, w swoim współczuciu dla naszego świata Jezus przebacza. Ale cierpi zniewagi, których doznaje, zanim my, chrześcijanie, odczujemy ciężar zła. Pozwala to Małgorzacie odczuwać, na swój sposób, cierpienie jej boskiego Przyjaciela. On jednak prosi ją o dochowanie wiary, ponieważ Miłosierdzie, które najpełniej wyraziło się na Krzyżu, zwyciężyło zło.

Jest to w pewnym sensie praktyczne zastosowanie tego, co słyszymy w Ewangelii św. Jana, podczas kazania w Wielki Czwartek: „Na świecie doznacie ucisku. Ale odwagi! Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

28 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Małgorzata: *Cierpię, widząc, jak cała moja rodzina traktuje Cię jak wroga.*

Jezus: *Nie martw się. Zajmę się tym.*

Małgorzata: *O mój najśłodszy Jezu, powierzam ich Twojemu miłosierdziu. O niedoceniona czułości! O piękno mojego Boga! Wielbię Cię w unicestwieniu całej mojej istoty w Twoim Najświętszym Sercu.*

Małgorzata dzieli cierpienie wielu chrześcijan, którzy pozostają wierni łasce chrztu, podczas gdy bliscy wyrażają sprzeciw wobec ich praktyk religijnych. Prowadzi to do bolesnych podziałów w rodzinach: mąż przeciwko żonie, żona przeciwko mężowi, dzieci przeciwko rodzicom, rodzice przeciwko dzieciom...

Znajdujemy się w czasach, które Jezus przepowiedział na samym początku swojego głoszenia Ewangelii: *„Nie sądzicie, że przyszedłem, aby przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy”* (Mt 10, 34-36).

Jak Jezus reaguje na cierpienie rodziny Małgorzaty? *„Nie martw się, Ja się tym zajmę”*. Nie prosi jej o nawracanie otaczających ją ludzi, ale o zachowanie pokoju, ponieważ On zna tajemnice sumień i działa w swoim czasie.

Daje to Małgorzacie możliwość zareagowania z wielkim wzruszeniem na ten wylew miłosierdzia: *„O mój najśłodszy Jezu... O niedoceniona czułości! O piękności mojego Boga! Uwielbiam Cię...”*

Nie dajmy się przytłoczyć smutkowi z powodu napięć wynikających z naszej wierności duchowemu wymiarowi naszego istnienia. Jezus mówi nam, tak jak Małgorzacie, że On się tym zajmuje. Uwierzmy szczerze, że On działa na swój sposób, w swoim czasie, w życiu tych, których otaczamy modlitwą.

28 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Byłam bardzo zajęta przygotowaniem do Pierwszej Komunii mojego najmłodszego syna.

Jezus: *Nadawaj rzeczom przynależne im znaczenie, a nie będziesz się nimi przejmować. Musisz pozostać pokorna, by rozkoszować się ogromem Mojej miłości.*

Odkrywamy, że Małgorzata nie żyje życiem duchowym, jakby była w klasztorze. Musi zmierzyć się z obowiązkami matki, która zajmuje się domem. Wszystkie matki znają stres związany z przygotowaniem do

wielkiej uroczystości... i wiedzą, jak trudno jest w takich momentach pozostać w zamyśleniu w kącie modlitewnym!

Reakcja Jezusa jest rozbrajająca: przypisuje rzeczom tylko należne im znaczenie. Jakby chciał jej powiedzieć: dobrze, że przygotowujesz się do Pierwszej Komunii Świętej syna... ale nie musisz robić z igły widły. Najprostsze rozwiązanie będzie najlepsze.

To tak, jak Jezus zwrócił się do Marty z Betanii: „*Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele rzeczy, a potrzeba tylko jednego*” (Łk 10, 41-42).

A przy okazji Jezus powtórzył Małgorzacie, jak ważne jest zachowanie pokory, nawet w roli gospodyni domowej. To dobra lekcja dla każdego z nas: „nie komplikować sobie życia”, jak to mówią, w obliczu nadzwyczajnej sytuacji.

Czas wcielić w życie to, co Jezus mówi nam w orędziu z 29 marca 1967 roku: „*W waszym działaniu spokój jest wart złota. Mój pokój jest na wieki w waszych sercach*”. „*W waszym działaniu spokój jest wart złota!*”

Przyjmijmy mądrość pewnego życzliwego człowieka, który zobaczył zakonnicę zajętą i otoczoną różnymi materiałami, przygotowującą wystawę o życiu swojej wspólnoty. Powiedział wtedy żartobliwie:

„Po co upraszczać, skoro można to skomplikować?”.

28 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Jezus: *Zastanawiasz się, kim jestem i dlaczego mnie kochasz?*

Moje tytuły są niezliczone.

Jeden tylko zawiera je wszystkie: JESTEM MIŁOŚĆ.

Miłość! Jak trudno jest ją zdefiniować w naszej cywilizacji, rozproszonej w tak wielu kierunkach! Słowo to jest używane w każdym możliwym kontekście, od najszlachetniejszego do najbardziej poniżającego.

Co Jezus ma na myśli, mówiąc nam, że jestem MIŁOŚĆ ?

Zauważ, że nie mówi „Jestem Miłością”, ale „Jestem Miłość”. Doskonale dobrany rzeczownik, z rodzajnikiem określonym.

Chciałbym tu zacytować świętego Jana Eudes, XVII-wiecznego francuskiego księdza, który wywarł ogromny wpływ na duchowość swoich czasów:

„Kocham cię” , mówi Jezus.

Rozważmy te słowa uważnie.

Gdyby książę lub król zadał sobie trud udania się do domu najskromniejszego ze swoich poddanych i powiedział: „Przybyłem tu specjalnie, aby zapewnić cię, że cię kocham i że sprawię, że odczujesz skutki mojej miłości”, jakąż radość odczułby ten biedak!

Oto nieskończenie więcej, oto Król królów, Najświętszy Świętych, jedyny Syn Boży, jedyny Syn Maryi, który zstąpił z nieba specjalnie w tym celu i zstąpił na ziemię, aby nam powiedzieć: Kocham cię..

Ja, który jestem stwórcą wszystkiego, Ja, który rządę całym wszechświatem, Ja, który posiadam wszystkie skarby nieba i ziemi, Ja, który czynię wszystko, co chcę, i którego woli nikt nie może się oprzeć, kocham cię.

Ale jaką miłością kocha nas ten uwielbiony Zbawiciel? Posłuchaj: Kocham cię, tak jak Mnie kocha Mój Ojciec (J 15,9). Kocham cię tym samym sercem i tą samą miłością, jaką Jestem kochany przez Mojego Ojca.

Święty Jan Eudes, Serce Godne Podziwu, Księga 12, Rozdział 13

28 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Jezus: Jestem twoim Początkiem i twoim Końcem.

Posłuchajmy uważnie tego stwierdzenia Jezusa. Jest ono fundamentem całego naszego istnienia, zarówno fizycznego, jak i duchowego. To Bóg mnie stworzył; to dla Boga zostałem stworzony. I to Słowo, druga Osoba Trójcy Świętej, dokonuje tego stworzenia, jak mówimy w Credo: „A przez Niego wszystko się stało”. Jezus mówi to tutaj do Małgorzaty. Mówi to do każdej istoty, która powstaje. Całe ludzkie życie ma swoje źródło w Bogu i całe ludzkie życie będzie miało swój koniec w Bogu. Święty Paweł mówi nam o tym wspaniale w swoim Liście do Kolosan: „On jest obrazem Boga

niewidzialnego, Pierworodnym wszelkiego stworzenia. Bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko **przez Niego i dla Niego** zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie”. On jest także Głową ciała, Głową Kościoła: On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim miał pierwszeństwo” (Kolosan 1,15-18). Pan mówi nam o tym w Księdze Apokalipsy. Najpierw, w rozdziale 1: „Ja jestem Alfa i Omega” – mówi Pan Bóg – „Który jest, Który był i Który przychodzi, Władca całego stworzenia” (Apokalipsa 1,8).

I jeszcze raz w ostatnim rozdziale: „Oto przyjdę wkrótce i przyniosę z sobą zapłatę, którą każdemu dam według jego uczynków. Ja jestem Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec (Apokalipsa 22,12-13).

Zatrzymajmy się na chwilę nad tym ostatnim cytatem: „Przyniosę z sobą zapłatę, którą każdemu dam według jego uczynków”. Osoby o sztywnych umysłach mogą zinterpretować to zdanie z lękiem. Lęk przed Bożą sprawiedliwością, która nagradza sprawiedliwych, a karze niegodziwych. Zgadza się tu z głęboką intuicją świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, którą papież Franciszek tak trafnie podkreślił, nadając (po francusku!) tytuł swojej adhortacji apostolskiej „*To jest zaufanie*”. Stało się to z okazji 150. rocznicy urodzin świętej.

Niezmordowanie będziemy zgłębiać to, co Teresa napisała o zaufaniu: „Powtarzam, pełna ufności, pokorną modlitwę celnika; ale przede wszystkim naśladuję postępowanie Marii Magdaleny, jej zdumiewającą, a raczej pełną miłości śmiałość, która oczarowuje Serce Jezusa i urzeka moje własne”. Tak, czuję to. Nawet gdybym miała na sumieniu wszystkie grzechy, jakie można popełnić, poszłabym, z sercem skruszonym, by rzucić się w ramiona Jezusa, bo wiem, jak bardzo On miłuje syna marnotrawnego, który do Niego powraca. Nie dlatego, że dobry Bóg w swoim miłosierdziu uchronił moją duszę od grzechu śmiertelnego, ale wznoszę się ku Niemu przez ufność i miłość” (Rękopis C 36v-37r).

A skoro jesteśmy z Teresą z Lisieux, prosimy ją, aby mówiła nam o małych duszach, a dokładniej, posłuchajmy jej modlitwy za nas: „*O Jezu, jakże pragnę powiedzieć wszystkim **małym duszom**, jak niewysłowna jest Twoja łaskawość... Czuję, że gdybyś jakimś niemożliwym zrzędzeniem losu znalazł duszę słabszą, mniejszą od mojej, raczyłbyś obdarzyć ją jeszcze większymi łaskami, gdyby oddała się z całkowitą ufnością Twojemu nieskończonemu miłosierdziu*”. Ale dlaczego pragniesz dzielić się swoimi sekretami miłości, o Jezu? Czyż nie Ty sam mnie ich nauczyłeś i nie możesz ich ujawnić innym? Tak, wiem o tym i błagam Cię, abyś to uczynił. Błagam Cię, abyś rzucił swoje boskie spojrzenie na wielką ilość **małych dusz...** Błagam Cię, abyś wybrał **legion małych** ofiar godnych Twojej miłości. (koniec rękopisu B – 5v)

Ojciec Marcel

Prenumerata kwartalna Stelli w Belgii

4 numery w 2026 roku

Subskrypcja Stelli w wersji drukowanej na papierze:

Belgia: 22 euro – Europa: 32 euro – Reszta świata: 67 euro

IBAN: Legion Małych Dusz: BE74 3400 1204 4307

SWIFT: BBRUBEBB

- Lub pisząc do Sekretariatu Centrum Legion Małych Dusz, rue de Chèvremont, 99; 4051 – Chaudfontaine – Belgia ; mail: petiteames@proximus.be
 - Lub skontaktuj się z odpowiedzialnym krajowym lub diecezjalnym.
- Darowizna byłaby mile widziana, ponieważ Centrum Małych Dusz, poza tymi biuletynami nie ma innych stałych dochodów.

Subskrypcja w formie cyfrowej przez e-mail

- wyślij swój adres e-mail na adres : vox.chevremont@gmail.com

Proszę określić, w jakim języku chcesz otrzymywać kwartalnik STELLA.

Aktualnie dostępne: niemiecki - angielski - hiszpański - francuski

włoski – holenderski – polski – portugalski – wietnamski.

- w miarę możliwości wpłacić kwotę 25 € na konto:

IBAN: Legion Małych Dusz: BE74 3400 1204 4307

STELLA CHÈVREMONT – BIULETYN KWARTALNY –10 rok nr 10,11,12

Październik, listopad, grudzień 2026 r. Poczta: FLÉRON 4620

Redakcja: edytor odpowiedzialny o. Marcel Blanchet, Centrum Legionu Małych Dusz
Rue de Chèvremont, 99 - 4051 CHAUDFONTAINE – Belgia ; Tel. : 00 32 43 65 44 72
e-mail: petiteames@proximus.be ; <https://sites.google.com/site/petitesameschevremont>

* * *

**Aneks do wydania polskiego,
napisany przez Legion Małych Dusz w Polsce**

AKTYWNOŚĆ LEGIONU MAŁYCH DUSZ W POLSCE

**DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM ZA OBECNOŚĆ I AKTYWNOŚĆ W NASZYCH
GRUPACH. CHORYM I TYM KTÓRZY NIE MOGĄ BYĆ OBECNI FIZYCZNIE
DZIĘKUJEMY ZA JEDNOŚĆ W MODLITWIE I OFIAROWANIE SWOJEGO
CIERPIENIA ABY KRÓLOWANIE JEZUSA OBJĘŁO CAŁĄ ZIEMIĘ.
DZIĘKI WAM NASZA WSPÓLNOTA ŻYJE !**

**JEŚLI DOBRY I MIŁOSIERNY BÓG POZWOLI
W 2027 R. PLANUJEMY:**

WYJAZD DO SANKTUARIUM ŚW. JÓZEFA W KALISZU.

21 KWIECIEŃ 2027 R., JAKO NASZE DZIĘKCZYNIENIE ZA OTRZYMANE ŁASKI
ZA WSTAWIENNICTWEM ŚW. JÓZEFA ; **WYJAZD** : 7³⁰ – PAR. ŚW. MARKA W ŁODZI ; 8¹⁵ –
PAR. ŚW. URZULI ; 7⁰⁰ – PAR. NAWIEDZENIA NMP W PIOTRKOWIE TRYB.

REKOLEKCJE W POLSCE :

Termin : 24 - 26 czerwca 2027 r.

Ośrodek rekolekcyjny Sercówka (obok Koluszek)

Zapisy u IZY DO 01 MAJA TEL. : 691 132 241 MAIL : IZABELLA18.00@TLEN.PL

**OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ SKUPIENIA MAŁYCH DUSZ
W KOŚCIELE SIÓSTR KARMELITANEK:**

27 czerwca – niedziela

Łódź, ul. św. Teresy 6 (Karmel), godz. 11:00 - 16:30

11³⁰ – Eucharystia; 13⁰⁰ – obiad ; 14⁰⁰ – konferencja, różaniec, adoracja Najśw.
Sakramentu ; 16⁰⁰ – zakończenie

**Aby uczestniczyć w tym dniu, jak i w rekolekcjach, nie trzeba należeć
do Legionu, mogą przyjść wszyscy.**

INFORMACJE POD NR TEL.: 691 132 241

MAIL : IZABELLA18.00@TLEN.PL

PIELGRZYMKA DO MEDJUGORIE

ROZWAŻAMY DWA TERMINY :

1) 29 CZERWCA DO 7 LIPCA 2027 2) 6 – 14 WRZESIEŃ 2027

PLANUJEMY PODRÓŻ SAMOŁOTEM

PROSIMY O INFORMACJE KTÓRY TERMIN BĘDZIE NAJLEPSZY

IZABELLA TEL. : 691 132 241 MAIL : 18.00@TLEN.PL

Informacje o pielgrzymkach, rekolekcjach i o dniu skupienia przekaz dalej, w swoim otoczeniu. Zapraszamy wszystkich chętnych.

ZAPROSZENIE NA DZIEŃ REKREACJI I MODLITWY
ZAPRASZAMY MAŁE DUSZE, SYMPATYKÓW ORAZ WSZYSTKICH KTÓRZY NAS
WSPIERAJĄ I CHCĄ ŻYĆ SŁOWEM ORĘDZIA MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ NA DZIEŃ
REKREACJI, DO DOMU MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ. DOMU MAŁYCH DUSZ.
TERMIN 17 LIPIEC 2026, SOBOTA GODZ 10.
INFORMACJE I SZCZEGÓŁY DOJAZDU: IZA, NR TEL.: 691 132 241

Możemy słuchać Orędzia Miłości Miłosiernej w wersji audiobooka.
Aby to zrobić należy wpisać na YouTube: Orędzie Miłosiernej Miłości

Na YouTube są dwa kanały naszej wspólnoty :

1) Moc Miłości Miłosiernej 2) Dom Miłości Miłosiernej

Prosimy o subskrypcje naszego kanału, o klikanie polubień filmu, o komentarze. Każda taka aktywność zwiększa zasięg naszych filmów w internecie. Niech Słowo o Bożym Miłosierdziu dociera do jak największej liczby osób. Przekaż tę wiadomość dalej.

COMIESIĘCZNE DNI SKUPIENIA:

- 1 Sanktuarium Miłosierdzia Bożego** w Łodzi, ul K. Baczyńskiego 156, pierwsza sobota miesiąca, godzina 14⁰⁰, odpowiedzialna Elżbieta Kurkowska
- 2 Parafia Św. Urszuli Ledóchowskiej** Łódź, ul. Obywatelska 60
Ostatnia środa miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰.
Opiekun ks. Andrzej Skawiński, odpowiedzialna Elżbieta Bonusiak.
- 3 Parafia Zesłania Ducha Świętego**, Łódź ul. Piotrkowska 2, pierwsza sobota miesiąca po Mszy Św. o godz. 7⁰⁰ odpowiedzialna Izabella Szwertner.
- 4 Parafia M. B. Jasnogórskiej**, Łódź ul. Gogola 12, trzecia środa miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18⁰⁰, odpowiedzialna Helena Mendasik.
- 5 Parafia Św. Jana XXIII**, Łódź al. Hetmańska 9, trzeci poniedziałek miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18⁰⁰, Opiekun ks. proboszcz Wojciech Anglart odpowiedzialna Iwona Kurcbuch.
- 6 Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**, Łódź, ul. Kościelna 8/10 trzecie wtorki miesiąca: spotkanie po Mszy Św. o 18⁰⁰ odpowiedzialna Ewa Łonicka.

- 7 **Parafia Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Zgierzu**, ul. Parzęczewska 20
drugi wtorek miesiąca, godz. 17⁰⁰, przed wieczorną Mszą Świętą,
opiekun ks. Jarosław Pakuła, odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 8 **Parafia Św. Katarzyny w Zgierzu**, Pl. Św. Jana Pawła II
trzeci wtorek miesiąca, różaniec o 17¹⁵, spotkanie po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰
odpowiedzialna Maria Stańczyk.
- 9 **Parafia Św. Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie Łódzkim**
ul. Wojska Polskiego 3 – druga sobota miesiąca, godz. 14⁰⁰,
odpowiedzialna Izabela Szewczyk.
- 10 **Parafia Podwyższenia Świętego Krzyża w Moszczenicy**,
ul. Cmentarna 6 – pierwszy wtorek miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰
odpowiedzialna: Emilia Reczyk.
- 11 **Parafia Nawiedzenia N. M. P. w Piotrkowie Trybunalskim**,
ul. Śląska 5/7 – środy po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰ w ramach Kręgu Biblijnego
opiekun ks. Grzegorz Nowak
- 12 **Parafia Narodzenia N. M. P. w Komorowie**, ul. 3-go Maja 9,
drugi wtorek miesiąca po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰
opiekun ks. Krzysztof Adamski, odpowiedzialna Teresa Belka.
- 13 **Parafia Imienia N. M. P. w Warszawie**, ul. Bursztynowa 16,
pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Świętej o godz. 7⁰⁰,
opiekun ks. rezydent Jakub Korczak, odpowiedzialna Anna Kajewska.

Asystent Kościelny Legionu Małych Dusz:

Ks. Grzegorz Nowak e-mail: nowakg7@gmail.com

strony internetowe: www.maledusze.com.pl

<https://sites.google.com/site/malychduszchevremont>

fanpage: <https://www.facebook.com/legionmalychdusz>

Uwaga dla osób otrzymujących kwartalnik przez pocztę w wersji drukowanej, (wersja elektroniczna jest bezpłatna - w tym przypadku prosimy o ofiarę na pokrycie kosztów tłumaczenia i na działalność naszej wspólnoty): wpłatę za Orędzia i za kwartalniki prosimy dokonywać na konto naszego stowarzyszenia. Za kwartalnik prosimy wpłacać raz w roku – w styczniu za cały ubiegły rok. Jeśli uczestniczymy w spotkaniach wspólnoty w parafii – pieniądze za kwartalnik przekazujemy animatorowi grupy.

DANE DO PRZELEWU BANKOWEGO W POLSCE:

Stowarzyszenie Legion Małych Dusz:

Bank Millennium S.A.

Waluta PLN: 22 1160 2202 0000 0001 7874 4151

Waluta Euro: PL 59 1160 2202 0000 0001 7874 4261

Waluta USD: PL 47 1160 2202 0000 0003 9300 4285

SWIFT: BIGBPLPW

KRS: 0000375858

W przypadku darowizny - tytuł przelewu: darowizna na cele statutowe.

Dziękujemy Dobremu Bogu za wsparcie modlitewne i materialne naszego Dzieła. Modlimy się za ofiarodawców. Za was i wasze rodziny sprawuję Msze Święte. Niech Bóg będzie uwielbiony.

Księga Rodzaju

Rozdział 18, 20-33

Pan rzekł: «Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się». Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: «Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wśród z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?» Pan odpowiedział: «Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich». Rzekł znowu Abraham: «Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto?» Pan rzekł: «Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu». Abraham znów odezwał się tymi słowami: «A może znalazłoby się tam czterdziestu?» Pan rzekł: «Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu». Wtedy Abraham powiedział: «Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu?» A na to Pan: «Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu». Rzekł Abraham: «Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?» Pan odpowiedział: «Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu». Na to

Abraham: «O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?» **Odpowiedział Pan: «Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu».** Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

Komentarz: Czy to Słowo nie jest aktualne ?

Jeśli zabraknie ludzi, którzy będą modlić się, żyć wg. Prawa Bożego, Dekalogu, którzy będą pościć – czy nie zagraża nam wojna ?

Ale jeśli będą tacy ludzie, czy Dobry Bóg nie wejrzy na pokutę ludzi dobrej woli i czy nie oddali wojnę ? **Widzimy jak bardzo ważna dla Jezusa każda Mała Dusza.**

Księga Daniela

Rozdział 8, 1-26 Wizja barana i kozła

W trzecim roku panowania króla Baltazara miałem widzenie, ja, Daniel, po tym, co ujrzałem poprzednio. Gdy patrzałem podczas widzenia, zobaczyłem siebie w Suzie, w warowni, która leży w kraju Elam. Patrzałem w widzeniu i znalazłem się nad rzeką Ulaj. Podniosłem oczy i spojrzałem, a oto jeden baran stał nad rzeką; miał on dwa rogi, obydwie wysokie, jeden wyższy niż drugi, a wyższy wyrósł później. Ujrzałem barana bodącego [rogami] ku zachodowi, północy i południu. Żadne ze zwierząt nie mogło mu sprostać ani nikt nie mógł uwolnić się z jego mocy. On zaś czynił, co chciał, i stawał się wielki. Ja zaś patrzałem uważnie i oto od zachodu **szedł kozioł po całej powierzchni ziemi, nie dotykając jej.** Kozioł ten miał okazały róg między oczami. Podszedł on aż do barana o dwóch rogach, którego widziałem stojąc nad rzeką, i rzucił się na niego z całą swą złością. Zobaczyłem, jak on zbliżywszy się do barana rozzłościł się na niego, i uderzył barana, i złamał oba jego rogi.

Baran nie miał siły, by mu stawić czoła. Powalił więc on go na ziemię i podeptał nogami, a nie było nikogo, kto by wyrwał barana z jego mocy. Kozioł urósł niezmiernie, ale gdy był w pełni sił, wielki róg uległ złamaniu, a na jego miejscu wyrosły cztery inne - ku czterem stronom świata. Z jednego z nich wyrósł inny, mały róg, i wzrastał nadmiernie ku południowi, ku wschodowi i ku wspaniałemu krajowi. Wzniósł się on aż do wojska niebieskiego i stracił na ziemię część wojska oraz gwiazd i podeptał je. Wielkością dosięgał on niemal

Władcy wojska, odjął Mu wieczną ofiarę, obalił miejsce Jego przybytku i Jego wojsko. Jako codzienną ofiarę składał występki i prawdę rzucił na ziemię; działał zaś skutecznie. I usłyszałem, że gdy jeden ze świętych mówił, a drugi święty zapytał tego, który mówił: "Jak długo [potrwa] widzenie: wieczna ofiara, zgubna nieprawość, przybytek i podeptane zastępy?" On zaś powiedział do niego: "Jeszcze przez dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa".

Wyjaśnienie wizji

Gdy ja, Daniel, oglądałem widzenie i roztrząsałem jego znaczenie, oto stanął przede mną ktoś o wyglądzie mężczyzny, i usłyszałem głos ludzki nad [rzeką] Ulaj, który wołał tymi słowami: "Gabrielu, wyjaśnij mu widzenie!" Podszedł więc on do miejsca, gdzie stałem, a gdy przybył, przeraziłem się i padłem na twarz. I powiedział do mnie: "Wiedz, człowieku, że **widzenie odnosi się do czasów ostatecznych**". Gdy on ze mną rozmawiał, padłem oszołomiony twarzą ku ziemi, wtedy dotknął mnie, postawił mnie na nogi i powiedział: "Oto oznajmię ci, co ma nastąpić przy końcu gniewu, bo widzenie dotyczy końca czasów. Baran, którego widziałeś z dwoma rogami, [oznacza] królów Medów i Persów. Kozioł zaś - króla Jawanu, a wielki róg między jego oczami - pierwszego króla. Róg zaś, który uległ złamaniu, i cztery rogi, co wyrosły na jego miejsce, to cztery królestwa, które powstaną z jego narodu, będą jednak pozbawione jego mocy.

A przy końcu ich panowania, gdy występni dopełnią swej miary, **powstanie król o okrutnym obliczu**, zdolny rozumieć rzeczy tajemne. Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych. Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. **Stanie się on wyniosłym w sercu i niespodzianie zgotuje zagładę wielu.** Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony. Widzenie zaś o wieczorach i rankach, jakie opowiedziano tobie, jest prawdziwe. Ty jednak widzenie okryj milczeniem, bo dotyczy ono dni odległych".

Komentarz : To Słowo wypełnia się na naszych oczach. Wizja barana i kozła. Baran oznacza cywilizację którą znaleźliśmy do końca XX wieku. Chodzi o sposób życia, myślenia, pogląd na świat.

Kozioł oznacza cywilizację która zaczęła się w XXI wieku, cywilizacja cyfrowa, internet. Media, czy internet nie jest zły sam w sobie, to jest jedynie narzędzie. Ale trzeba zobaczyć jaki ma wpływ na ludzi. Wiara człowieka ogarniętego elektroniką zanika, duchowość, relacja człowieka z Bogiem zanika. Wprowadzane są nowe zasady życia, rodzice nie mają wpływu na wychowanie dzieci. Kozioł oznacza nową cywilizację, która niszczy wartości którymi ludzkość żyła dotychczas. Internet kształtuje człowieka, jego poglądy, sposób myślenia, jego wolę. Taki człowiek powoli wycofuje się ze swojego świata wewnętrznego. A tam, właśnie wewnątrz swojego serca może usłyszeć głos Boga, doświadczyć Jego Miłości. A wkracza niestety w świat zewnętrzny, liczy się dla niego tylko to co zewnętrzne, materialne, światowe. To jest nowy porządek świata, który wprowadza nowa cywilizacja, w księdze Daniela pokazana symbolicznie jako kozioł. Pozostaje jeszcze do rozważenia « król o okrutnym obliczu ». Ale to następnym razem, jeśli Jezus pozwoli.

ORĘDZIE MIŁOSIERNEJ MIŁOŚCI DO MAŁYCH DUSZ

25 SIERPNIA 1979

J Ziemia pokryta jest węzami, uważaj, abyś nie została ukąszona. One gnieźdzą się u bram miasta, wchodzą doń niepostrzeżenie i sadowią się w najwyższych sferach. Przenikają niezauważone do najskrytszych zakątków, czyhają tam na dusze nierozważne, niszczą w nich najlepsze uczucia, zastępując je wadami i gwałtem. Wkrótce dusze nie mogą już pozbyć się jadu, który je paraliżuje w miarę jak pozbywają się swoich cnót. M O Jezu, to straszne!

J Nawet bardziej, niż sądzisz! Oni są mocni, idą dalej i dalej, nie napotykać na opór, chcą zawładnąć duszami i uczynią to w końcu, jeżeli ludzie nie obudzą się z letargu, oni otrzymują jad śmiertelne z pożywieniem, muszą na to dostać antidotum! Dlatego właśnie tworzę Legion Mojej Miłości. TO SĄ WOJOWNICY OSTATNIEJ GODZINY. Daję im Moją Matkę, niech ich prowadzi do walki, niech zwyciężą, bo wyposażylem ich w odpowiednie środki. ODTRUTKĄ NA PYCHĘ LUDZKĄ JEST: MIŁOŚĆ! Wszystkie małe dusze są odpowiedzialne przede Mną. Dla każdej z nich przeznaczyłem pewną ilość dusz do uratowania. Dobrze wiesz, że

nie walczy się, nie otrzymując ciosów. Jest tylko jedno lekarstwo, aby ulżyć cierpieniu, Miłość! Balsam na twoje rany, to będzie lek niewyczerpany. Używajcie do woli tego świętego lekarstwa, które umocni waszą wolę zwycięstwa, waszą ufność, wiarę, nadzieję i wierność Łasce, której doświadczacie.

Moje dziecko, Moje dzieci! Przyjdźcie do Mnie! Potrzebuję was wszystkich! Wstąpcie do Legionu; mężczyźni, kobiety, młodzi ludzie i dzieci. Wzywam was wszystkich, którzy jesteście mali i pokornego serca. Siły Dobra napotkają siły zła. Wasza tarcza to siła Mojej Miłości... Nie oddalajcie się od Niej. **USZANUJCIE MOJE ŚWIĘTE IMIĘ I MOJĄ ŚWIĘTĄ OBECNOŚĆ!** Bądźcie Światłem Chrystusa i przykładem Jego Miłosierdzia dla wszystkich. Przekraczajcie ograniczenia jakimi są wasze własne potrzeby, aby upowszechnić Miłość w świecie.

Kochajcie jedni drugich. Wybaczajcie sobie nawzajem, szukajcie szczęścia w miłości bliźnich. Niech „Non Serviam” zostanie zagłuszone przez krzyk waszego serca całkowicie oddanemu Bogu. Dbajcie o Miłość w was: o ten kwiat szczególnie cenny, który żyje w was, odżywiając się nawozem waszej szlachetności, wspaniałomyślności. Módlcie się i niech inni modlą się za Kościół.

29 SIERPNIA 1979

J Proszę cię o bardzo dużo, ale ty masz prawo oczekiwać o wiele więcej. Uczyń, aby wzrósł potencjał życia w duszach, dzięki wierności i łasce, która cię ożywia.

M Ale ja jestem niczym! J Jestem Wszystkim w tobie. M Co mam uczynić?

J To, o co cię proszę, rozgłaszaj to, co ci podpowiadam. Nie bój się, głoś swoją wiarę. Ja jestem z tobą... **NIEODWOŁALNIE ZBLIŻA SIĘ CZAS POTĘPIENIA.**

Bogactwo twoich świętych życzeń niech będzie wywyższone dla najbardziej ubogich na ziemi. Dziel się litością Moją i Moim uśmiechem z wszystkimi, cierp, ofiarując, śmieć się, zapominając o swoich potrzebach. Jeżeli twoje ciało jest czasem cierpiące, niech twoja dusza promieniuje Moją Świętą Obecnością w tobie!

Ja wzywam dusze z tego małego Ośrodka Mojej Miłości: niech licznie przybywają w poszukiwaniu Chleba Życia, Słowa Wiecznego oraz Prawdy, którą chcę im ofiarować. Ja spowoduję, że oni zrozumieją sens Posłuszeństwa Prawom Boskim oraz Poszanowania Mojego Świętego Imienia. Trzeba Je wezwać!

M Panie Jezu, uratuj nas, jesteśmy zmęczeni i zbyt słabi do podjęcia tak ciężkiego zadania. J Moja pomoc nadejdzie w swoim czasie... Proście i wiercie!

Czuję, że wzmagają się Mój wstręt do ludzi bezbożnych, a wzrasta Moja Miłość do wszystkich małych dusz, które są Mi wierne... ale Moje Serce jest zranione.

CENTRUM MAŁYCH DUSZ JEST MIEJSCEM DLA WSZYSTKICH, NIECH PRZYBYWAJĄ JAK NAJLICZNIEJ. BARDZO MI ZALEŻY, ABY BYĆ W TYM MIEJSCU SZCZEGÓLNIIE USZANOWANY

1 WRZEŚNIA 1979

MARYJA: TRZEBA WZMOCNIĆ POBOŻNOŚĆ DLA MIŁOSIERNEGO SERCA MOJEGO SYNA. Przywołaj wszystkich do tego Sanktuarium, którego On chciał na miarę małych, a w którym Potęgą Miłości, objawia się szczególnie.

M Matko, potrzebujemy wsparcia.

MARYJA: Pozwól Mu decydować, kiedy działać.

M Co my możemy zrobić?

MARYJA: Wszystko to, co potraficie i co od was zależy. M Nie możemy dotrzeć do dusz, które nie chcą nas słuchać.

MARYJA: Jeśli góra nie przychodzi do Mahometa, Mahomet przychodzi do góry.

M Prowadź nas Matko!

MARYJA: JESTEM WASZĄ KRÓLOWĄ I WASZĄ MATKĄ, pomagam wam i ochraniam was. Przyjdźcie w pokorze i skromności do Mojego Dzieciątka. Od Dzieciństwa, był On Miłością Miłosierną, Miłością z poświęcenia. Ja wychowałam Tego Baranka po to, aby Go ofiarować Jego Ojcu z Nieba. Ja was kocham, przez Miłość Mojego Syna. On niesie wam Miłość przez cierpienie, z jakim przyszło Mu powołać was do życia; z bólem, który rozrywał mi duszę i Serce. WIDZIAŁAM UKRZYŻOWANĄ MIŁOŚĆ!

Moje Serce Matki odczuło to, czego oczy nie mogły rozpoznać. Widziałam Go skrwawionego, cierpiącego na Krzyżu. Ja dzieliłam z Nim męczeństwo Miłości...

M MATKO BOLEŚCI, MATKO CHRYSTUSA, MATKO LUDZI, JA TU JESTEM!

MARYJA: Godzina jest sroga. Pamiętajcie o tym i nie ustawajcie w modlitwach, aby Bóg Miłosierny oddalił od was tę groźbę, która ciąży nad światem.

Co uczyniliście z Nim? Ze Mną? Kim jesteśmy jeszcze dla was? Co My tu jeszcze robimy? Tylko nawrócenie może was jeszcze zbawić. Oni są coraz bardziej oddaleni od zbawienia. Dla was małych na ziemi, Jezus oddalił tę srogą godzinę:

KOCHAJCIE I MÓDLICIE SIĘ!





Ale dlaczego pragnąć przekazywania Twoich tajemnic miłości, o Jezu, czyż to nie Ty sam mnie ich nauczyłeś i czy nie możesz objawić ich innym?... Tak, wiem o tym i błagam cię, żebyś to zrobił, błagam cię, żebyś spuścił swoje boskie spojrzenie na **wielką liczbę małych dusz.....** Błagam cię, abyś wybrał **legion małych ofiar godnych Twojej MIŁOŚCI !...**

Zupełnie mała s. **Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza**, Zakonnica, karmelitanka. **Dzieje Duszy**, Poznań 2005, s. 274; rękopis M 5v

* * *



Prosimy o wsparcie Dzieła Bożego Miłosierdzia. Pomagamy osobom w kryzysie. Jesteśmy Katolickim Stowarzyszeniem.

Stowarzyszenie Legion Małych Duszy

Naszym celem jest:

- Poglębianie życia duchowego i wewnętrznego
- Życie zasadami Ewangelii
- Formacja osób w oparciu o Ewangelię
- Miłość bliźniego ze zwróceniem szczególnej uwagi na osoby ubogie duchowo i materialnie
- Pozyskiwanie i dysponowanie wszystkimi środkami do realizacji tego celu

W związku z tym zakupiliśmy i remontujemy nieruchomość, która będzie służyć naszym zamiarom. Dom znajduje się w okolicach Łodzi, w gminie Zgierz. Ma być to miejsce modlitwy, rekolekcji, odnowy sił duchowych dla osób w różnych życiowych kryzysach, które wspieramy.

Szczegóły zobacz na kanale **You Tube: Dom Małych Duszy**

www.maledusze.com.pl Dzięki Tobie powstaje Dzieło Bożego Miłosierdzia.

Jeśli chcesz i możesz, prosimy, wesprzyj nas dowolną kwotą.

Dom wymaga jeszcze dużych nakładów finansowych, ale razem możemy więcej. Dlatego zwracamy się z serdeczną prośbą o Wasze wsparcie. Liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Niech Dobry Bóg błogosławi każdemu z Was.

ks. Grzegorz i Legion Małych Duszy

Przeznacz nam 1,5 % podatku

Numer KRS

0000819398 Fundacja Ratujemy.pl

Cel szczegółowy 1,5%

9056416 Legion Małych Duszy

Możesz także przekazać darowiznę
na nasze Dzieło:

Dane do Przelewu Bankowego:

Odbiorca: Stowarzyszenie Legion Małych Duszy

Nr konta PLN:

22 1160 2202 0000 0001 7874 4151

Bank Millennium S.A.

Tytuł przelewu: darowizna na cele statutowe

